

# ŻYCIE MUZYCZNE DAWNEGO CIECHOCINKA

Kiedy dokładnie 190 lat temu, 20 maja 1823 r. Konstanty Leon Wolicki zakupił od Józefa Zawadzkiego dwie włóki ziemi w dobrach ciechocińskich wraz ze źródłami solankowymi, aby zbudować i urządzić zakład warzelni soli, nikt by nie przypuszczał, że w ciągu kilku lat miejscowość zasłynie jako uzdrowisko.

Pierwsze zastosowanie słonych wód ciechocińskich dla celów leczniczych datuje się na lata 20. XIX wieku. Na kurację przybyły tu wówczas rodziny księcia Franciszka Ksawerego Druckiego Lubeckiego oraz hrabiego Ludwika Platera. Zbawiennego wpływu solanki doświadczyły też w 1835 r. dzieci dr. Michała Nowackiego, lekarza zakładu warzelni soli. Jednak za początek Ciechocinka jako uzdrowiska przyjmuje się umownie rok 1836, kiedy to, jak czytamy w dawnych publikacjach: „w nowo pobudowanej oberży, kosztem Rządu urządzono łaźienki, mieszczące w sobie 4 wanny”. Dzierżawca Walewski odstąpił je dr. Michałowi Nowackiemu, który „zwiększywszy liczbę wanien do 8, osobiście leczeniem za pomocą solanki, po większej części własnych pacjentów zajmował się.” W 1840 roku na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” Michał Nowacki opublikował artykuł o wodach w Ciechocinku, z którego wynika, że „w roku 1839 było kąpiących się razem z dziećmi osób 178.” Już w tych pierwszych sezonach kuracyjnych zaczęto myśleć o zapewnieniu rozrywek kulturalnych coraz liczniej przybywającym pod tężnie gościom.



Teatr przy oberży z 1867 roku - obecnie Europa

XIX-wieczne uzdrowiska poza sprawowaniem funkcji „ośrodków leczniczych” miały być także miejscami rekreacji i zabawy. To właśnie wtedy w wyniku rozwoju cywilizacyjnego następuje zmiana w sposobie życia społeczeństw, organizacji czasu pracy i wypoczynku. Upowszechnia się „moda na wyjazdy do „badów”, rozrywkę dostępną wcześniej tylko dla arystokracji. Bogacące się społeczeństwo miało nowe potrzeby organizowania czasu wolnego. Wiele rodzin organizuje wyjazdy „do wód”, które niekoniecznie mają charakter leczniczy i trwają nawet kilka tygodni czy miesięcy. Goście oczekiwali nie tylko przyjemności wynikających z walorów klimatycznych, krajobrazowych, turystycznych miejscowości uzdrowiskowych, pragnęli również rozrywek dostępnych jedynie w miastach. Należały do nich nie-

wątpliwie lżejsze gatunki teatru, operetka, wodewil, kabaret, a także koncerty muzyczne z „muzyką lekką, łatwą i przyjemną” oraz oczywiście bale.

Przedsmakiem tego, co mogło czekać gości podczas pobytu w danym uzdrowisku, były reklamy zamieszczone w prasie, zawierające oprócz oferty kurortu miejscowe atrakcje, urozmaicające czas i umilające pobyt. Początkowo kuracjusz mógł pójść na koncert, bal, przedstawienie teatralne. W latach II Rzeczypospolitej pisano już o takich rozrywkach jak orkiestra, orkiestra wojskowa, teatr, czytelnia, reunion, wieczorek taneczny, kinematograf, konkursy hippiczne czy turniej tenisowy.

Nie dziwi więc fakt, że już trzy lata po uruchomieniu leczniczych wanien, powstała pierwsza sala widowiskowa. Na jej stworzenie przystosowano „osobny budynek na ruchliwym wówczas szlaku pomiędzy łaźienkami a Starym Ciechocinkiem, miejscem zamieszkania zamożniejszych chorych”. Najprawdopodobniej budynkiem teatru stał się przerobiony stary skład materiałów, „pozostałych po wybudowaniu domów dla „fabrykantów” (na rogu obecnej ul. Zdrojowej i Narutowicza). Ludwik Kłossowski, autor „Wiadomości dla chorych potrzebujących kuracji wodami ciechocińskimi” pisze wręcz o szopie, „w której urządzony jest teatr z oberżą z salą jedynie jadalną i bilardową”. Działający w okresie letnim teatr, składał się ze sceny i dwóch garderób, publiczność natomiast zasiadała na ławkach w ogródku. Przyjezdni artyści wystawiający tu swoje sztuki nie czynili żadnych opłat za korzystanie ze sceny, natomiast w dni wolne od przedstawień, scena służyła „na wieczory taneczne”. W owej „umyślnie wystawionej szopie nazwanej teatrem” odbywały się również koncerty.

Miejsc, w których rozbrzmiewała muzyka, było bardzo wiele. Z artykułów zamieszczonych w prasie (np. „Gazeta Warszawska”, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, „Zródź Ciechociński”, „Głos Nieszawski”) oraz z „Materiałów do historii Ciechocinka” Mariana Raczyńskiego i licznych przewodników wynika, że do 1939 r. było ich kilkadziesiąt. Muzycy występowali we wspomnianym teatrze warzelnianym na Białych Domach (dzisiaj ul. Narutowicza), w restauracji pierwszego hotelu Müllera pobudowanego w 1852 r., który spłonął w 1878 r., a także pod tężniami, bowiem został odnotowany w artykule prasowym koncert, jaki odbył się w tym miejscu w 1856 r. Kuracjuszy witała orkiestra na przystani, dokąd przybywał parostatek z Warszawy. Artyści grali też pod oknami pensjonatu nowo przybyłych gości oraz występowali w domach - jedna z gazet wzmiankuje koncert w mieszkaniu

miejscowego lekarza Romana Ignatowskiego (1857 r.) Nowym teatrem był budynek przy oberży przerobiony ze stajni (dzisiaj Europa na rogu ul. Armii Krajowej i Zdrojowej), do którego zapraszano na koncerty od 1867 roku. Inne miejsca muzyki granej na żywo to okolice źródła, ogród, a nawet dworzec kolejowy (z 1869 r., dzisiaj mieszkania prywatne), gdzie w dużej sali restauracyjnej odbywały się zabawy taneczne.

W II połowie XIX wieku zaczęto budować specjalne miejsca dla muzyków. Zanim w 1909 roku stanęła w parku Zdrojowym muszla koncertowa w stylu zakościańskiego projektu Waldemara Feddersa, w pobliżu galerii spacerowej były wcześniej cztery estrady. Dwie z nich zostały uwiecznione na pocztówkach. Miejsca, w których występowali artyści, to także czytelnia w galerii spacerowej (dzisiaj Sala Gregoriańska), Sala Malinowa w hotelu Müllera, której zgliszcza są jeszcze widoczne, teatr wg projektu A. Schimmelpenninga z 1891 r. zwany „Letnim”, Cafe Bristol wg projektu A. Nieniewskiego z 1908 r. (dziś restauracja Pałacyk). Muzycy grali też w nieistniejącym już kinematografie SFINKS zbudowanym według projektu W. Feddersa w 1909 r. Kino stało naprzeciwko ławeczki okalającej sosnę przy ul. Piłsudskiego. Już tylko na zdjęciach możemy podziwiać piękną estradę w parku Tężniowym z 1912 r. wg projektu W. Feddersa, gdzie grały orkiestry wojskowe i strażackie. Od 1961 roku stoi w tym miejscu pomnik Stanisława Staszica.

Z kolei w latach 20. i 30. XX w. orkiestry jazzowe Artura Golda, Jerzego Petersburskiego grały w kawiarni Ogniwo na parterze wieży ciśnień, a orkiestra Szymona Katuszka i Zygmunta Karasińskiego bawiła kuracjuszy w restauracji Europa i w kawiarni basenu termalno-solankowego między tężniami. Oczywiście muzyka religijna rozbrzmiewała w kościele katolickim i cerkiewi prawosławnej. Słuchano też muzyki w pięknym holu - poczekalni Łazienek nr 4 i w bibliotece żydowskiej. Jak widać, tych miejsc - budowanych specjalnie dla potrzeb artystów lub takich, w których, z racji ich funkcji, powinna rozbrzmiewać muzyka - było w dziejach Ciechocinka do II wojny światowej bardzo wiele. Można więc powiedzieć, że muzyka rozbrzmiewała w całym uzdrowisku, w różnych miejscach przestrzeni publicznej. Z zachowanych programów, recenzji i wspomnień wynika, że nie był to ogłuszający ryk i zawrodość śpiewaków, jakie, niestety, dobiegają dzisiaj wieczorami, a nawet nocą do naszych uszu z kawiarni czy restauracji. Muzyka miała uprzyjemnić pobyt kuracjom, a nie przeszkadzać w życiu codziennym mieszkańców. Po godzinie 22 zapadała cisza, bowiem cały Ciechocinek kładł się do snu. (cdn.)

Aldona Nocna

